

Janusz Purski*

O URODZIE RZECZY ARCHITEKTONICZNEJ

ABOUT THE BEAUTY OF AN ARCHITECTONIC THING

Beauty undeniably occurs to be an experience of contemporary architecture, when discovered in it becomes the source of pleasure and satisfaction thus realizing its basic role of supplying enjoyment derived from being in contact with a work of art. Considering the relativity of its estimation, it is unprogrammable by definition and merely at mercy of individual perception. Consequently, it no longer is the valid category or, better, the required category of the work. Being more the expression of its author's esthetic inclinations, when discovered in a work of art by its consumers it becomes rather the marker of a group of people having similar predilections than a canon or a trend in architecture.

Słownik języka polskiego definiuje pojęcie piękna jako zespół cech takich, jak proporcja kształtów, harmonia barw, dźwięków, który sprawia że coś się podoba, budzi zachwyt a z kolei podobać się definiuje jako: podobać się – dogodzić czyjemuś poczuciu estetycznemu, wywierać, wywrzeć na kimś przyjemne dodatnie wrażenie przywołując równocześnie porzekadło iż: nie to ładne co ładne ale co się komu podoba.

Władysław Tatarkiewicz [1] precyzuje pojęcie piękna w znaczeniu estetycznym jako obejmujące jedynie to, co wywołuje przeżycia estetyczne i w takim rozumieniu będące podstawowym pojęciem europejskiej kultury.

Obydwie definicje podkreślają indywidualny, pozytywny charakter wrażenia z jakim wiąże się piękno. Może to rodzić złudne wrażenie istnienia uniwersalnego stanu dostępnego dla wszystkich odbiorców.

Zarówno jednak różnice w ocenach zjawisk estetycznych, jak i dyskusja nad nimi zmuszają do przeniesienia ciężaru z rozważań jedynie nad sposobem uformowania na triadę: twórca, sposób uformowania, odbiorca.

W przywołanej tu pozycji *Dzieje sześciu pojęć* Władysław Tatariewicz podnosi bliskość rozumienia pojęcia piękna szczególnie w architekturze i malarstwie. Bliskość ta znajduje swą kontynuacją również w ar-

chitekturze współczesnej, zwracając jednak uwagę na relatywizm jej odbioru. Jego źródła szukać należy w indywidualnym bagażu doznań, przez pryzmat którego postrzegamy rzeczywistość [2].

Architektura współczesna nie spoczywa (na szczęście) w muzeum, lecz zapewne z tej przyczyny dotyczy jej wiele zjawisk, z którymi architekci nie potrafią się pogodzić.

Wolność wyboru, która wzruszyła z posad kanony i pozwala na wszystko pod byle pretekstem z jednej strony a oczekiwania pokolenia WEB 2 [3] coraz śmielej i bez żenady dyskutującego o niej na forach internetowych i oczekującego poklasku dla swych poglądów z drugiej, zmuszają do ciągłego stawiania sobie pytań o jakość, rolę i rangę estetyki w architekturze.

Architektura jest tylko nośnikiem potencjału piękna, a od intencji twórcy i możliwości odbiorcy zależy szansa na wspólną przyjemność obcowania z wartością dodaną jaką jest piękno w architekturze (o ile zamysł jej twórcy to przewidywał). Tak więc pojęcie piękna, w tym piękna architektury nie jawi się jako niezmiennie stałe i absolutne lecz uzależnione od nastawienia odbiorcy.

Sytuację komplikuje Gunter Fischer podnosząc, że podobnie jak w języku znaczenie odbioru uzależnione jest również od kontekstu zdarzenia-uformowania [4].

* Purski Janusz, dr inż. arch., Politechnika Krakowska, Instytut Projektowania Architektonicznego.



Oznacza to, iż każdy człowiek odbiera doznania we własnym indywidualnym kontekście następujących doświadczeń przestrzennych i estetycznych, stąd odbiór rzeczy pięknych w tym również form architektonicznych jest zindywidualizowany i niejednoznaczny dla wszystkich a co za tym idzie nie sposób go jednoznacznie zaprojektować. Ten relatywizm znajduje swe potwierdzenie również w dziedzinie sztuk pięknych u Umberto Eco [5], choć bardziej w odniesieniu do rozwoju sztuk plastycznych na przestrzeni dziejów.

Sytuacja taka sprzyjała, aby w swym rozwoju stopniowo, czasem nawet po dużych stopniach, czasem pod naporem a czasem programowo estetyka architektury ustępowała pola innym funkcjonalnym, technicznym lub obiektywnym i nieestetycznym kategoriom, w związku z czym rola piękna w architekturze stawała się coraz bardziej ograniczana.

Redukcja ta postępowała czasem tak szybko, iż powstającą lukę zastępowano oryginalnością, która z większym powodzeniem swą nowością i zaskoczeniem odbiorcy opierała się naporowi krytyki bądź wyrazom ewentualnego zawodu.

Niewątpliwie jednak Architektura, również współczesna, piękną bywa o czym świadczą zarówno głosy akceptacji jak i krytyki poszczególnych dzieł. Nie tyle statystycznie, co w poszczególnych ocenach indywidualnych odbiorców.

Wydaje się że współczesny odbiorca architektury potrzebuje piękna tylko często pojmuje je nieco ina-

czej niż nam się wydaje. Trudno mu to prawo odbierać, choć nie sposób się z nim estetycznie zgodzić. To tak, jakby twórcy i odbiorcy kręcili się w przeciwnych kierunkach i już dawno minęli punkty wspólne na nieskończonym okręgu.

Jest tak nie tylko za przyczyną priorytetów i ograniczeń projektowo-inwestycyjnych, lecz głównie z powodu relatywizmu odniesień indywidualnych jej odbiorców. To cena wolności, którą płacimy pozbywszy się kanonów.

Pozostaje więc jedynie cieszyć się pięknem, na które uda nam się czasem natrafić a więc korzystać z tego z jakiego powodu tego piękna szukamy.

PRZYPISY

- [1] W. Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć*, PWN 1975.
- [2] J. Żurawski, *O budowie formy architektonicznej*, Arkady 1973.
- [3] G. Piątek, *Krajobraz po konkursie*, Architektura-Murator 05/2007.
- [4] G. Fischer, *Architektur und Sprache*, Karl Kramer Verlag Stuttgart+Zurich 1991.
- [5] U. Eco, *Historia Piękna*, Rebis, Poznań 2005.